

SŁOWO

Wilno, Niedziela 9-go maja 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-r 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadawana 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Pan Wład. Grabski powraca z ucieczki.

Część pierwsza naszego wczorajszego horoskopu spełniła się dokładnie. Kluby lewicy zwróciły się do Marsza. Piłsudskiego o czynny udział w gabinecie. Ze względu na jego indywidualność znacząco to właściwie, że kluby lewicy proponują Piłsudskiemu, aby powołał do życia „swoją” gabinet.

Marszałek Piłsudski odmówił. Dlaczego?

Linia polityczna marsz. Piłsudskiego idzie zygzakami. Trudno za nią podążyć. Jednakże odróżnić można kilka możliwych przyczyn, dla których marsz. Piłsudski mógł odrzucić proponowaną mu ofertę.

Być może, że pragnął dla siebie jedynie stanowiska inspektora generalnego armii, nie chcąc się rozstać z ulubionym przez siebie zawodem wojskowym nie życzył sobie wracać do polityki.

Być może marsz. Piłsudski uważał, że czas jego nie nadszedł, że Sejm jako instytucja zamalał się jeszcze skompromitował i że jego przeciwnicy polityczni posiadają w parlamencie zbyt wielkie siły.

Być może, że ci którzy do niego przyjechali chcieli mu narzucić jakieś warunki czy co do personalnego składu gabinetu, czy co do programu pracy przyszłego rządu, których marszałek przyjąć nie chciał.

Być może wreszcie, że marsz. Piłsudski nie chciał starać się o parcie grup mniejszościowych w parlamencie — nie chciał nawetnąć kraju wywoływać wrażenia, że gabinet im. Piłsudskiego zawdzięcza swe istnienie głosom mniejszości narodowych.

Jeżeli jednak marsz. Piłsudski istotnie dąży do objęcia władzy w Polsce, a nie chce w niej umrzeć człowiekiem prywatnym, czy też tylko inspektorem armii — to obiektywnie przypuszczać można, że w dniu wczorajszym się pomylił. Kto wie, czy prędko będzie miał taką okazję do stworzenia gabinetu.

Po odmowie marsz. Piłsudskiego zapanowała konsternacja. Bazałiwość większości sejmowej jest tak wielka, że bez ministra Skrzyńskiego w żaden sposób nie myśli o tworzeniu rządu. Już taki fakt wzięty odrębnie stanowi o nieudolności tej większości i o bankructwie systemu rządów parlamentarnych w Polsce.

Pan Prezydent Wojciechowski oświadczył, że sam się zajmie znalezieniem następcy p. Skrzyńskiego.

Wymieniano nazwiska konserwatystów Bobrzyńskiego, Steczkowskiego, Kucharzewskiego. Specjalnie jednak poważnie liczono się z kandydaturą min. Raczkiewicza.

Jednakże prezydent Wojciechowski zdecydował inaczej i idąc za głosem swego serca i sentymentu (tak jest, właśnie serca i sentymentu) powierzył misję tworzenia gabinetu p. Władysławowi Grabskiemu.

Nie wiemy co więcej podziwiać, czy stałość przywiązania Pana Prezydenta do osoby p. Grabskiego, czy też ogrom nieszczerstwa, któremu zagroziła Polska ta kandydatura. Pan Wład. Grabski za czasów swych rządów zrujnował Polskę. Gdy sam zobaczył, że wszystko go zawiodło to — uciekł. Nie ustąpił, nie odszedł, lecz uciekł w rozdraznieniu chorobliwym. Wszyscy ludzie pracy w całej Polsce, zaczynając od właścicieli wielkich fabryk, czy gospodarstw rolnych a kończąc na małych sklepikarzach czy świadomych robotnikach, cały świat pracy pożegnał p. Grabskiego z uczuciem wielkiej ulgi. A oto p. Grabski powraca!

Wiek żywi, wiek uczi, powiada przysłowie rosyjskie. Gdyby Polska wiedziała, że p. rzydent na swoje imię i zechce jej i reprezentować p. Grabskiego z powrotem, — tobyśmy

do codziennych litanii dodawali jeszcze jedną prośbę: „od powrotu Wł. Grabskiego wybaw nas Panie”. Niestety myśl, aby p. Grabski po swojej ucieczce mógł powrócić na fotel prezydalny, nikomu nie przychodziło do głowy i zaniebaliśmy tego jednego może sposobu, który mógł zapobiec sentymentowi i bezwytoczności, z którą p. prezydent Rzeczypospolitej traktuje osobę p. Wład. Grabskiego.

Cat.

W zwierciadle prasy.

Pod innym kątem.

«Deutsche Allgemeine Zeitung» zamieściła artykuł p. Freytagh Loringhoven o traktacie berlińskim. Autor podaje traktat ten oraz politykę zagraniczną Niemiec gruntownie krytycznie, uważając, iż obowiązki Niemiec wypływające z drugiej strony z traktatu z drugiej zaś z punktu Ligi będą w sprzeczności wzajemnej; ponadto Niemcy nie uzyskały równowagi za swe zobowiązania wobec Rosji. Pierwszy swój zarzut autor uzasadnia w sposób następujący: Pakt Ligi nie jest ogólnie obowiązującym prawem międzynarodowym, w że on tylko członków Ligi. Już z tego wynika, iż Rosja ma prawo odrzucić wszelką interwencję w swój spór z jakimkolwiek członkiem Ligi. Stanowisko to zajęła nawet sama Liga w wojnie rosyjsko-polskiej w r. 1920. Z tego również wynika, że postępowanie egzekucyjne Ligi wobec Rosji przez tę ostatnią może być uważane jako niesprowokowany atak w sensie traktatu berlińskiego, aczkolwiek byłoby ono uprawnione z punktu widzenia Ligi. Podobna sytuacja, która mogłaby wynikać przy zawarciu między Ligią a Polską, Rumunją, lub jednym z państw bałtyckich, oznaczałaby dla Niemiec uderzenie, żalny konflikt powzięty przez nie nie zobowiązuje. Drugi zarzut polega na tem, iż Niemcy przez obiecaną swą neutralność wobec Rosji na terenie Ligi oddali tę ostatnią dużą usługę. Natomiast neutralność Rosji wobec ewentualnego targu polsko-niemieckiego jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, gdyż Rosja bynajmniej nie zainteresowana we wspólnym z Polską wystąpieniu przeciwko Niemcom. Przeciwnie, interesy Rosji w tym wypadku raczej skłoniłyby ją do wystąpienia przeciwko Polsce.

Kupuje

potrzebne mi do studiów dzieła filozoficzne

w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję książek wydanych przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, przez Kasę Mianowskiego w Warszawie szczególnie zaś:

1. W. James «Pragmatyzm»
2. J. Gołuchowski «Filozofia i Życie»
3. Im. Kant «Prolegomena» do wszelkiej przyszłej metafizyki...
4. tegoż «Uzasadnienie Metafizyki Moralności»

oraz polskiego przekładu Schopenhauera «O podstawach dostatecznej»

DOWIEDZIEĆ SIĘ
w Adm.
nistracji «SŁOWA».

Na MAJ

miesiąc Solenizantek
i Solenizantów

upominki

poleca

Księgarnia Stowarzyszenia
Nauczycielstwa Polskiego
w Wilnie, ul. Rólewska Nr. 1.

DRUSKIENIKI

ul. Jasna, Pensjonat Z. Oliński.
Cena dzienna zł. 7 gr. 30 — 9 zł.

Czynna od 15 maja.

Czy JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P

Dlaczego p. Skrzyński zrezygnował.

WARSZAWA. 8.V. (tel. wł. Słowa). Dzień wczorajszy zakończył się zaproszeniem pos. Marka do Prezydenta Rzeczypospolitej i powierzeniem temu ostatniemu misji tworzenia rządu wobec niemożności stworzenia nowego gabinetu przez przedstawicieli stronnictw prawicowych posła Witosa.

Na marginesie dnia wczorajszego należy zanotować powody, które skłoniły p. Skrzyńskiego do odmowy wzięcia udziału w rządzie p. Witosa. Jak wiadomo odmowa p. Skrzyńskiego była główną przyczyną rezygnacji posła Witosa. P. Skrzyński postawił jak warunek sine qua non swego udziału w gabinecie p. Witosa obecność w rządzie przynajmniej dwóch ministrów pokroju liberalnego, prowadzenie polityki zagranicznej według dotychczasowego programu zgodnego z polityką P. P. S. oraz obsadzenie teki Ministerstwa Spraw Wojskowych w ten sposób, aby nie stała na przeszkodzie jego programowi politycznemu. Według pogłosek w kuluarach, głównym powodem rezygnacji p. Skrzyńskiego była jednak obawa, że w razie jego przystąpienia do rządu p. Witosa. P. P. S. będzie mu utrudniała sytuację na terenie międzynarodowym.

Prowokacyjne projekty P.P.S.

WARSZAWA. 8.V. (tel. wł. Słowa). Dziś w południu zebrał się klub P.P.S. w celu naradzenia się nad sytuacją, jaka się wytworzyła wskutek rezygnacji posła Witosa. Po dyskusji zdecydowano nie uchylać się od podjęcia misji tworzenia rządu, nawet gdyby w ewentualnych pertraktacjach z Ch-D, Piastem i N.P.R. z góry odrzucono próby nawiązywania kontaktu z P.P.S. Stronnictwo nie uchyli się od odpowiedzialności tworzenia rządu na podstawie mniejszości lewicowej, gdyż rzeczą Pana Prezydenta będzie koncepcję taką odrzucić lub Sejm gabinet obalić.

Jako kandydata na premiera P.P.S. początkowo wysuwała posła Moraczewskiego, który jednocześnie objąłby tekę Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Próby wciągnięcia Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA. 8.V. (tel. wł. Słowa). O godzinie 1 ej obrady klubu lewicy zaakceptowały stanowisko klubu P.P.S. W międzyczasie przedstawiciele klubu lewicy z inicjatywą P.P.S. postanowili zwrócić się do marszałka Piłsudskiego, bawiącego dziś w Warszawie, aby zgodził się wziąć czynny udział w tworzeniu rządu. Koncepcja rządu przy współudziale marszałka Piłsudskiego obejmowałaby udział Piasta i Ch-D. Wydelegowano dla porozumienia się z marszałkiem Piłsudskim posła Marka. Pos. Marek po krótkiej konferencji z marszałkiem powrócił z oznajmieniem, że marszałek Piłsudski odmówił czynnego udziału przy tworzeniu rządu.

Marek w Sejmie.

WARSZAWA. 8.V. (tel. wł. Słowa). Po powrocie pos. Marka uchwalono na posiedzeniu 4 klubów lewicy (P.P.S., Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Klub Pracy) dać mandat posłowi Markowi do rozpoczęcia rozmów z N. P. R., Ch-D. i Piastem w sprawie stworzenia wspólnej podstawy dla nowego rządu. Pos. Marek natychmiast rozpoczął rokowania z temi klubami. Rozmowy te jednak nie dały żadnego rezultatu, skutkiem czego posł Marek zrzekł się mandatu. Sprawa została przedstawiona Prezydentowi Wojciechowskiemu, który zdecydował iż misję tworzenia gabinetu powierzy osobie z poza parlamentu.

WARSZAWA. 8.V. (tel. wł. Słowa). W godzinach wieczornych po rozmowie pos. Marka z p. Prezydentem do Belwederu został zaproszony marszałek Rataj. Pożatem Prezydent Wojciechowski z nikim innym nie konferował. Do tej chwili premier nie został desygnowany.

W kuluarach sejmowych wymieniano nazwiska Bobrzyńskiego, Kucharzewskiego i Steczkowskiego jako ewentualnych kandydatów na stanowisko premiera.

Marszałek Piłsudski w Belwederze.

O godzinie 9 tej przybył do Belwederu marsz. Piłsudski i odbył krótką konferencję z Prezydentem Wojciechowskim.

WARSZAWA, 9 maja godz. 1 min. 45 (tel. wł. Słowa). Misję tworzenia gabinetu otrzymał od Pana Prezydenta p. Władysław Grabski.

O barwy cesarskie

BERLIN, 8.V. PAT. Pisma donoszą, że minister spraw wewnętrznych Rzeszy Kirtz podjął się próby łagodzenia zarzutu, jaki powstał między kanclerzem a frakcją demokratyczną wskutek wprowadzenia barw cesarskich do przedstawicielstw zagranicznych. Po konferencji odbytej z przedstawicielami centrum i demokratów minister Kirtz odjechał do Düsseldorfu, aby spotkać się tam z kanclerzem Lutherem. Z powodu nawiązania w ten sposób rokowań „Tägliche Rundschau” wyraża powątpiewanie, aby kryzys obecnie doprowadził do dymisji gabinetu.

BERLIN, 8.V. (PAT). Sytuacja polityczna w Berlinie pozostaje nadal bardzo niejasna. Nietylko prasa socjalistyczna, ale także demokratyczna i część katolickiej atakuje gwałtownie kanclerza z powodu znanego rozporządzenia o barwach narodowych. Jutro w całych Niemczech mają się odbyć demonstracje organizacji republikańskiej Reichsbanneru, pod hasłem „Precz z kanclerzem, niech żyje rząd republikański”.

Z drugiej strony jednak pisma donoszą, że część posłów zarówno demokratycznych jak i centrowych jest przeciwna wywołaniu w chwili obecnej przesilenia gabinetowego. Kanclerz, który powróci w poniedziałek do Berlina, ma próbować jeszcze porozumieć się z partiami w sprawie zażagoczenia obecnego konfliktu.

Los rządu należy do stanowiska, jakie zajmą partje rządowe we wtorek przy głosowaniu nad votum nieufności dla kanclerza zgłoszonym przez socjalistów.

Kłajpedzka jednostka kościelna.

GDĄŃSK. 8.V. Pat. Z Królewca donoszą: Z obszaru kłajpedzkiego podlegającego dotychczas jurysdykcji biskupstwa Warmińskiego utworzona została samodzielna jednostka kościelna. Na jej czele stanął ks. Staugajtis, były marszałek Sejmu kowieńskiego.

Biskup Warmiński zaprotestował w Watykanie przeciwko takiemu rozwiązaniu sprawy Kłajpedzkiej organizacji kościelnej, protest ten jednak nie odniósł żadnego skutku.

s. 1 p.

Edward Aleksander Hrabia Raczyński

przeżywszy tam 79 po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 7 Maja 1926 roku w Krakowie.

Wyprowadzenia zwłok z domu żałoby, ul. Szpitalna 40, do kościoła parafialnego Św. Krzyża w Krakowie nastąpi w poniedziałek dn. 10 b.m. o godz. 10 m. 45 przed południem, a po odprawieniu tamże nabożeństwa eksportacja na dworzec kolejowy w celu przewiezienia do grobów rodzinnych w Rogalinie, gdzie pogrzeb odprawia się we środę, dn. 12 b.m. przed południem.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Tekst ugody polsko-żydowskiej.

Rząd zobowiązuje się

I. W dziedzinie gospodarczej.

W najkrótszym czasie:

1. W sprawie odroczenia niedzielnego:

a) Wydać zarządzenia,

a) przedłużające dla Żydów, świętujących sobotę, pracę w sklepach otwartych o 3 godziny ponad zwyczajną normę.

b) potwierdzające istniejący już, a nie przestrzegany przez niższe organy, okólnik, w myśl którego rzemieślnicy pracujący bez czeladzi najmniejszej w warsztatach zamkniętych mają prawo pracować w niedzielę.

b) Wnieść projekt ustawy, usuwającej lub conajmniej łagodzącej przymus odroczenia niedzielnego. (Uwaga: O ile zgodzą się stronnictwa lewicowe).

2. W sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o twórczych koncesjach monopolowych wydać rozporządzenie wykonawcze, wzgl. wnieść projekt noweli w porozumieniu z Kółem Żydowskim, przy uwzględnieniu tegoż postulatów. (Uwaga: Po rozpoczęciu sesji dla wszystkich).

3) w sprawie handlowo-przemysłowej rzad:

a) będzie przeciwdziałał przestępstwom targów i jarmarków na sobotę,

b) przeciwdziałał się próbom, mogącym przez stworzenie ceców i t. p. wydrzeć mającą ustawę przemysłową, skonstruować na niekorzyść Żydów, wzgl. zabezpieczyć możliwość tworzenia związków zawodowych dobrowolnych o pełnych prawach ceców. (Uwaga: Poprzez poprawki do wniosków ustawy przemysłowej, umożliwiającej organizację ceców żydowskich).

c) zwróci uwagę władz mu podlegających przeciw odrzuceniu ofert żydowskich przy rozdawaniu dostaw i robót państwowych, koncesji monopolowych i t. p., oraz przy sprzedaży obiektów państwowych, z tego tylko powodu, że odnośnie oferty pochodzącej od Żydów i zażąda decydowania o sprawie wyłącznie z punktu widzenia rzeczowego. (Uwaga: W miarę ustalania się współdziałania Żydów z państwowym elementem polskim).

d) okólnikiem wzgl. w inny sposób wystąpi przeciw antysemityzmowi instytucji „Rozwój” lub „Liga ojczyzny i wiary”.

e) w związku z reformą izb handlowych i przemysłowych wzgl. rzemieślniczych przy mianowaniu członków tych izb względnie oznaczaniu związków zawodowych, mających prawo proponowania tych członków, rząd nie będzie się kierował momentami wyznaczeniemi ani narodowości.

4. Na polu podatkowo-kredytowym:

a) Rząd zwróci uwagę władzom podatkowym, że wpływy narodowościowe lub wyznaniowe nie mogą odegrać roli, tudzież, że

b) ludność żydowska we wszystkich rodzajach uchylających wzgl. wymierzających podatki winna być odpowiednio reprezentowana,

c) zwróci uwagę dyrekcjom państwowych instytucji kredytowych, że przy rozdzielaniu kredytów kierować się należy wyłącznie względami rzeczowymi, nigdy z wyznaczeniem lub narodowościowemi.

d) w akcji budowy kraju, jak również w dziedzinie kredytu budowlanego, uwzględni potrzeby ludności żydowskiej,

e) zapewni żydowskiemu rzemieślnikom możliwość korzystania z kredytu ulgowego dla rzemiosła i drobnego przemysłu,

f) poprzez żydowski ruch spółdzielczy, a w szczególności umożliwi korzystanie z kredytu w państwowych instytucjach kredytowych spółdzielniom żydowskim.

5. Na polu instytucji gospodarczych:

a) Rząd powoła Żydów w odpowiedniej ilości do rad poselskich pod egidą rządu instytucji gospodarczych i finansowych.

6. Na polu reformy rolnej:

Rząd przy wykonywaniu ustawy o reformie rolnej, uchwalanej obecnie przez Sejm, nie będzie się kierował antysemityzmem.

Wierne punkty ten był sformułowany inaczej, a mianowicie:

„Rząd przy wykonywaniu ustawy o reformie rolnej, uchwalanej obecnie przez Sejm, nie będzie się kierował względami wyznaniowymi, ani narodowościowymi, a w szczególności nie udzielił zwiazkom żydowskich rolników upoważnienia do przeprowadzenia dobrowolnej parcelacji majątków swoich członków przy uwzględnieniu żydowskich rolników, jako nabywców”.

Uwaga na marginesie: Odrzuca”.

II. W dziedzinie politycznej.

1. Rząd ureguluje sprawę obywatelstwa. (Uwaga: W ciągu lata).

2. Rząd znieśnie istniejące jeszcze z czasów rządów zaborczych ograniczenia ustawowe Żydów. (Uwaga: Na jesieni).

3. Rząd stwierdzi, że przy załatwianiu spraw publicznych i obchodzeniu się z obywatelami nie należy kierować się względami wyznaniowymi ani narodowościowymi.

4. Rząd przyjmie pewną ilość Żydów do

różnych urzędów wszelkich kategorii i dyktand, ztem także do aplikacji sądowej

ze szczególnym uwzględnieniem urzędników żydowskich zrehabilitowanych we Wschodniej Małopolsce, jak również przyjmie Żydów w charakterze robotników państwowych, a w szczególności kolejowych. (Uwaga: Stopniowo. Na Nowy Rok w resorcie oświaty).

5. Rząd przeciwdziałał się wszelkim próbom zmiany ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych i samorządowych w kierunku uszczuplenia praw ludności żydowskiej. (Uwaga: Ody sprawy te będą na porządku dziennym).

6) Rząd celem umożliwienia emigracji Żydów do Palestyny zalegalizuje organizację sjonistyczną i udzieli jej koncesji na Bank emigracyjny. (Uwaga: Po usunięciu trudności prawno-skatbowych).

7) Rząd przydzielił będzie szeregowców żydowskich z odpowiednią kwalifikacją do szkół podoficerskich, w razie ukończenia tych szkół z dobrym wynikiem, zamianowani będą absolwentami podoficerami, Weryfikacja szara oficerskich dawniej nabytych jak również nominacje na oficerów nastąpi bez względu na przynależność do narodowości żydowskiej. (Uwaga: W miarę ustalania się współdziałania).

8. Rząd wycofa wszelkie tajne okólniki, zwłaszcza w dziedzinie wojskowej, zwrócone przeciw Żydom. (Uwaga: O ile istnieją).

III. W dziedzinie kulturalnej.

1. Na polu gmin żydowskich, rząd wyda:

A) Rozporządzenia:

a) rozciągające dekret Naczelnika Piłsudskiego na kresy,

b) zmieniające okólnik b. min. Miklaszewskiego w sprawie kierownictwa obrad w gminie żydowskiej w Warszawie. (Uwaga: W ciągu lata).

c) wyda okólnik, zalecający zmianę ordynacji wyborczej w Małopolsce.

B) Wnieśli projekt ustawy gminnej w porozumieniu z Kółem żydowskim, zawierającej w szczególności:

a) rozszerzenie prawa wyborczego po myśli powszechnego prawa głosowania.

b) rozszerzenie kompetencji gmin żydowskich.

c) ustalenie Związku gmin żydowskich w formie rady wyznaniowej. (Uwaga: Na jesień, lub w zimie).

2) Na polu szkolnictwa rząd wyda:

A) Rozporządzenia:

a) zaprowadzające szkoły państwowe z językiem wykładowym polskim, ze znaczną ilością godzin jidajstyk.

b) przyznające prawo publiczności szkółom powszechnym, średnim i seminarium z językiem wykładowym hebrajskim i żydowskim. (Uwaga: Przed nowym rokiem szkolnym).

c) uznające uczęszczanie do szkół religijnych (chederów) jako spełnienie obowiązku, wypływającego z przymusu szkolnego.

d) p. p. przyznające subwencje szczególnej na to zasługującym szkołom zawodowym.

e) w sprawie kwalifikacji nauczycieli pracujących obecnie w szkołach powszechnych i średnich z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim, a w szczególności nauczycieli religii i jidajstyk, przez ustanowienie kursów dokształcających i ustanowienie państwowej komisji egzaminacyjnej. (Uwaga: W 1926 r.).

f) w sprawie wcielania przedmiotów jidajstycznych w szkołach średnich żydowskich posiadających odrębny program nauk jidajstycznych, w s. l. ad programu egzaminów maturalnych.

B) Projekt rozporządzenia, ustalającego program szkolnictwa żydowskiego w porozumieniu z Kółem żydowskim.

C) Okólnik stwierdzający, że ograniczenia w przyznawaniu uczni do uczelni wyższych nie mogą mieć miejsca z powodów wyznaniowych lub narodowościowych. (Uwaga: W ciągu lata).

D) Uregulują sprawę przemawiania w językach żydowskim i hebrajskim na zgromadzeniach publicznych.

IV. W dziedzinie religijnej.

1. Rząd wyda rozporządzenia:

a) zwołujące młodzież szkolną żydowską do pism w soboty i dni świąteczne.

b) umożliwi młodzieży szkolnej żydowskiej i żołnierzom żydowskim uczęszczanie na nabożeństwa.

c) siłując: niż dotychczas przestrzeganie przy niższych formacjach rozkazów wyższych komend ośnośnie do zwalniania żołnierzy żydowskich we wszystkie dni świąt uroczystych.

2. Rząd umożliwi wywyższenia rytualne dla żołnierzy żydowskich, ewentualnie zarządzi wypłatę strawnego żołnierzom, chcącym zaopatrzyć się w wikt rytualny poza kosztami.

3. Rząd absolwentom państwowych seminarjów dla nauczycieli religii żydowskiej przyzna ulgi służące kierownikami i kandydatami duchownym wyznań chrześcijańskich, w szczególności przydzielanie ich w razie mobilizacji do służby duszpasterskiej lub samotnej. (Uwaga: Na jesieni lub w zimie).

Warszawa, 7.7.1925 r.

Dr. Leon Reich.

Uwagljone były przez członków rządu Min. Stanisława Grabskiego i Al. Skrzyńskiego, — przypisek Red.

ECHA KRAJOWE

Próby zakazanych manifestacji.

— Korespondencja Słowa —

Baranowicz, 7-go maja.

W dniu 1 ym maja wszelkie pochody i manifestacje uliczne zakazane były w wojew. Nowogródzkim, gdyż groziła ewentualność, że zamiastby się w antypaństwowe wystąpienia. Zarządzenie zupełnie słuszne z uznaniem zostało przyjęte przez ogół społeczeństwa. Nie podobają się to jednak działaczom niby P.P.S. z Baranowicz, postanowili więc „działać”. — Prezes obwodowego komitetu P. P. S. na pow. Baranowski, p. Machaj, rozpoczął wcześniej szereg nielegalnych wieców „przygotowawczych”, za co został aresztowany jeszcze 28 kwietnia i osadzony na dwa tygodnie w areszcie. Jednakże pomocnicy jego i rozmaici agitatorzy działali dalej, nawołując ludność wiejską do tłumnego przybycia w dn. 1-go maja do Baranowicz, gdzie będą nadawać darmo ziemię, wynajmować na roboty płatne po 10 zł. dziennie itd. Zbalaamuona ludność niektórych wiosek uwiereżyła bredniom agitatorów i postanowiła ich usłuchać. Wczoraj 30-go we wsi Zapole zebrało się około 400 ludzi i ruszyli do Ostrowia. W Ostrowiu chcieli rozbroić posterunek policyjny, gdy się to jednak nie udało, tłum skierował się do wsi Uciós, gdzie naprzecde zorganizowano wiec, rozumie się z wykrzykiwaniem antypaństwowych hasł i podburzaniem w sposób demagogiczny tłum. — W Uciósie interwenjowała policja, jednakże o 5-rano pochód znowu się sformował i ruszył w stronę Baranowicz. Tu jednak o 1 i pół km. od miasta spotkał oddział policji pieszej i konnej, która tłum rozprzysła.

Podobny pochód wyruszył ze wsi Grabowiec w liczbie około 300 ludzi; policja rozprzysła o 3 km. od Baranowicz. — Tłum szedł z Czernichowa i Juszevicz w sie 500 osób; zatrzymała go policja w Kroszynie. Cztery wreszcie sformowały się w Nowej Myszy i doszły do Kozłakiewicz. Tu widocznie nadeszły wiadomości o rozproszeniu innych grup i dzięki temu wszyscy spokojnie rozeszli się do domów.

Aresztowano 26 osób, prowadzących i tych którzy chwilowo okazali bardziej aktywną działalność. Ciekawym było, że tak tłum rozprzysła, jak i druga kategoria aresztowanych twierdziła że im wmówiono, że pochody są dozwolone, że nawet „z Sejmu” kazano im zjawić się w Baranowiczach i inne brednie opowiadali, w ostateczności jednak bardzo przepraszała policję i skarżyli się, że ich „oszukano”.

Drobny szczegół w tem wszystkim rzuca ciekawe światło na całość zamierzonej akcji: za każdym pochodem szły puste podwozy „na wszelki wypadek, może ranni będą”. (!!!) Jaki tu był cel organizowania manifestacji 1-szo majowych, każdy z

nas domyśla się doskonale, ale czy zdają sobie z tego sprawę przewodcy P.P.S. w Warszawie? Czy wiedzą, że ich emisariusze prowadzą na Kresach taką robotę, jak ci, do których w stolicy P.P.S. sama strzelała, jak do ludzi z pod prawa wyjętych? — Czy wreszcie wiedzą, że projektowane manifestacje miały podłoże wybitnie antypaństwowe i komunistyczne?

Jeżeli nie wiedzą, to są mocno naiwni, jeżeli wiedzą i milczą, to...

Z. D.

NIEŚWIEŻ.

— (Z.D.) L.O.P.P. Kilka razy zwoływał Zarząd Powiatowego Koła L.O.P.P. plenarne zebrania, niedochodzące do skutku z powodu zbyt małej ilości obecnych. Obecnie zebranie się minimalna ilość obecnych choć na szczęście dostateczna, żeby zebranie doszło do skutku. Znajdującą przyczyną stwierdzić należy obojętność społeczeństwa, któremu nie mówią zastraszać poprosiły cyfry, dowodzące o groźnej nam w niedalekiej przyszłości klęsce, o ile nie zdobędziemy się na energię w przygotowaniu samoobrony lotniczej. Zapatrzone pod nogi we własne codzienne, przyziemne sprawy i kłopoty, nie widzi społeczeństwo nadlatującego z chmur niebezpieczeństwa. Przypominamy ślimaka zasklepionego w skorupie, obojętnie odnoszącego się do piorunu, którego grozy nie odczuwa w swej przyziemności.

Otwierając posiedzenie, przewodniczący, p. starosta Czarnocki wyraził ubolewanie z powodu małego zainteresowania sprawami L.O.P.P. i oświadczył, że w razie, o ile nie zająd zmiany na lepsze, dotychczasowy Zarząd poda się do dymisji, nie chcąc ponosić moralnej odpowiedzialności za karygodną lekkomyślność społeczeństwa. Może to ostrzeżenie wpłynęło na obudzenie poczucia odpowiedzialności dziesięciojowej. — Sprawozdanie Zarządu z działalności było bardzo blade, gdyż i tej działalności prawie nie było.

Wybrano p. Z. Domańskiego na delegata na zebranie Komitetu Wojewódzkiego, przyczem dano mu szereg instrukcji i dezyderatów Komitetu Powiatowego.

Na zakończenie przemawiał instruktor Wojewódzkiego Komitetu L.O.P.P., p. Rymkiewicz. Przedstawił on rozwój L.O.P.P. w Województwie Nowogródzkim, liczącem 62 koła, oraz zamierzenia Komitetu Wojewódzkiego w dziedzinie propagandy, organizacji wystawy ruchomej, modelarstwa i t. d. poczem skreślił ogólny stan lotnictwa w Polsce.

W końcu prelegent zawiadomił, że w ogólnym planie organizacji lotnictwa przewidziana jest budowa pięciu lotnisk na terenie Województwa Nowogródzkiego.

Niniejszem podaję do wiadomości p. t. publiczności, że otrzymałem na Wileńszczyźnie wszelkich wyrobów firmy „Société Anonyme, La Solé” w Paryżu, oraz WELNY firmy Gubian Philippe & Cie w Paryżu Dom Handlowy G. A. ŻUK WILNO, ul. NIEMIECKA 26.

Niniejszem podaję się do wiadomości Szanownych Odbiorców wełny zefirowej firmy GUBIAN, PHILIPPE & Cie w PARYŻU z marką B.Z.F., że w sprzedaży ostatnio ukazały się masowo falsyfikaty tej wełny. Zaleca się przeto zwracać baczną uwagę przy nabywaniu tej wełny na jej gatunek i nadmieniam, że WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ na WILEŃSZCZYNIE wszystkich gatunków wełny z marką B.Z.F. — firmy GUBIAN, PHILIPPE & Cie w PARYŻU — powierzona została Domowi Handlowemu G. A. ŻUK w WILNIE przy ul. Niemieckiej 26. Przeciwno fałszerzom wdrożone zostaną kroki sądowe Generalny Przedstawiciel firmy GUBIAN, PHILIPPE & Cie w PARYŻU dr E. PAULIN

P. P. P. przed sądem.

Proces staje się z każdym dniem coraz bardziej jałowym i nieciekawym. Członkowie PPP, którzy przewinęli się dotąd jako świadkowie przed krótkimi sądami, to ludzie o nad wyraz prymitywnej psychice i zupełnie niekrytycznym sposobie myślenia. Są materaljami, z którym można wszystko zrobić, ale na którym nie można nic zbudować.

Świadek ks. prałat Fajęcki kanclerz kurji metropolitalnej ustala, iż w swoim czasie zgłosiło się do niego kilka osób, które chciały uzyskać natychmiast audjencję u kardynała Kakowskiego. (Świadek wskazuje przytem na oskarżonego Górczyńskiego, jako na jednego z przybyłych). Kardynał Kakowski odmówił wogóle przyjęcia tych panów, ponieważ dowiedział się o ich robocie konspiracyjnej.

Świadek ks. prałat Fajęcki kanclerz kurji metropolitalnej dowiedziała się o zaprzysięganiu członków PPP. przez cja kapucynów zabroniła mu surowo zajmowania się odbieraniem przysięg od spiskowców politycznych.

Świadek Świerzyński — wówczas uczeń szkoły średniej — był dowódcą oddziału junackiego, składającego się z 240 uczniów szkół średnich. Byli to uczniowie 7-ej i 8-ej klasy. Pełnili funkcje łącznikowe pomiędzy 24 oddziałami na terenie Warszawy.

Pomiedzy świadkiem, który w czasie działania PPP, miał 17 lat, a leaderem organizacji Pękostawskim wywiązał się następujący wielce charakterystyczny dialog:

Pękostawski: Czy dostał pan rozkaz zarządzenia ostrego pogotowia po wypadkach krakowskich.

Świadek: Tak dostałem.

Pękostawski: Na czem miało polegać pogotowie?

Świadek: Na wzmożeniu i stałej czujności wszystkich członków.

Przyszedł dyktator, wydający rozkaz ostrego pogotowia uczniowi szkoły średniej!

Jeszcze próbka „działalności” twórcy PPP.

Zeznaje świadek Daszkiewicz-Bortnowski, również uczeń szkoły średniej w tym czasie. Jak wszyscy mówi o „zenerwowaniu w społeczeństwie” i konieczności „walki z anarchią”. Podszedł Pękostawski pyta świadka:

Pękostawski: Czy podczas zbiórki członków organizacji w Wawrze była policja.

Świadek: Tak jest, była.

Pękostawski: Czy ja zapraszałem policję, żeby bliżej podeszła?

Świadek: Tak, widziałem to.

Albo zeznanie świadka Gardeckiego — odczytane w dniu wczorajszym, który miał zorganizować bojowy oddział akademicki. Okazuje się, że poleceno mu spisać wszystkie budki telefoniczne.

Na uwagę zasługują tylko dwa odczytane zeznania świadków po sta Dubanowicza i po sta Kozickiego.

Posł Dubanowicz zeznaje, iż dowiedział się o tworzeniu tajnej organizacji wśród wojskowych, która miała wyraźnie prawicowe zabarwienie. Ponieważ powoływano się przytem na nazwisko świadka, przeto zachodziła konieczność zaprzeczenia temu. Świadek popierał oświadczenie projekt stworzenia organizacji na na wzór straży narodowej w Poznaniu, ale na zupełnie legalnym gruncie.

Posł Kozicki rozmawiał o P.P.P. z Pękostawskim w redakcji „Gazety Porannej”. Pękostawski zalił się wówczas na kampanię prasową, prowadzoną przeciwko niemu i wyrażał, przypuszczenie, że do organizacji musiał dostać się ktoś z II oddziału. Na zaproszenie Pękostawskiego świadek był na zebraniu u dowórczyków i tam w przemówieniu podkreślił, iż jest przeciwnikiem wszelkiej konspiracji.

Rozruchy w Anglii.

CLASGOW, 8. V. Pat. Wczoraj wieczorem przyszło tu ponownie do rozruchów. Osobnicy bez określonego zajęcia zaatakowali mianowicie transport chleba. Policja konna i piesza odparła tłum, przyczem aresztowano 48 osób.

LONDYN, 8. V. Pat. Pociąg pośpieszny idący z Berwick do Newcastle został zaatakowany w polu przez tłum złożony z 300 — 400 strajkujących, którzy rzucali weń kamieniami wybijając szyby i raniąc lekko maszynistów oraz palacza.

Odmowa kredytów.

WIEDEŃ, 8. V. Pat. „Neue freie Presse” donosi z Londynu, że wielkie banki tamtejsze odmówiły związkowi zawodowemu kredytu, mimo, że zabezpieczenie było dostateczne. Na zażalenie związków zawodowych rząd oświadczył bankom londyńskim, że powinny traktować związki zawodowe tak samo jak wszystkich innych klientów.

Sytuacja w Londynie.

LODYN, 8. V. Pat. Nadchodzące przyjęcie dworskie odwołano. Tę try z małymi wyjątkami działają normalnie. Komunikację miejską tak naprzem, że ochotnicze biuro mieszkaniowe jest od wczoraj rano bezczynne. Wszyscy chwalą poprawne zachowanie się górników w przeciwieństwie do robotników transportowych, których organizacja kolei rozdrażnia. Oni jedynie czynnie sabotują transporty londyńskie głównie samochodowe, gdyż koleje są strzeżone.

Dalsze zwycięstwa jeźdźców polskich.

RZYM, 8. V. PAT. W zawodach hipicznych o nagrodę myśliwską pierwszą nagrodę zdobył porucznik Szosland na „Fagacie”. Drugą nagrodę dostał Włoch, a trzecią porucznik Szosland na „Hanibal”, przyczem obaj jeźdźcy odbyli cały bieg bez punktów karnych.

Prasa polska w Galacu.

GALAC, 8. V. Pat. Dziś wieczorem po zamknięciu polsko-rumuńskiej konferencji prasowej pp. minis rowie Wielowieyski i Grabowski odjeżdżają do Bukaresztu. Pozostali uczestnicy konferencji udają się statkiem do ujścia Dunaju i Kisziniowa. Wczoraj na cześć gości urządzona została wspaniała uroczystość oświetlona iluminacją i udekorowaniem statków.

DRUSKIENIKI

zdrojowisko położone nad Niemnem i otoczone olbrzymimi lasami sosnowymi. Radjo-czynne solanki. Chlorobromowe. Kąpiele: solankowe, kwasowe, borowinowe, Hydroterapia. Elektroterapia. Kąpiele słoneczno-powietrzne. Plaża nad Niemnem. Kąpiele kaskadowe, SUCHO, SŁONECZNIE, WESOŁO, TANIO! Dużo spacerów i wycieczek. Rybołówstwo. Grzybobranie. Sezon od 15-go maja do 20 września. Przed wyjazdem lub wynajęciem mieszkania prosimy zasięgnąć informacji, porad i wskazówek w biurze Zarządu: Warszawa, Marszałkowska 130 I-sze piętro.

Roman Ruciński

WILNO, WIELKA 30

od dnia 4 maja r. b.

urządza pierwszą wielką powojenną

w y p r z e d a ż

towarów wysortowanych po niebywale niskich cenach

W wyprzedzący:

Wełny Jedwabie Satyny Zefiry Perkale Bielizna damska Trykoty

TYLKO za GOTÓWKĘ

OFFRE GRATUITE

Si vous disposez de quelques loisirs consacrez-les à des études professionnelles faciles et attrayantes chez vous. Après quelques mois de préparation vous pouvez obtenir le diplôme d'Ingénieur ou de dessinateur spécialisé en

AUTOMOBILE
AVIATION
ELECTRICITE
CHAUFFAGE CENTRAL
BETON ARME.

Demandez aujourd'hui même la brochure P. absolument gratuite à

L'INSTITUT MODERNE
POLYTECHNIQUE

40, rue Denfert-Rochereau, PARIS.

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY
ODCISKI
SKÓRE ZBRUBIAŁA; BRODAWKI
„KLAWIOŁ”
WYROD. LAB. CEM. FARM. AP. KOWALSKI

W.Z.P. Nr. 50

dn. 7-XI-25 r

Piegi żółte plamy i pryszcze

usuwa:

„Crem de ROSE”

żądać w składach aptecznych i perfumeryach

SKŁAD GŁÓWNY

St. Kopeć Warszawa, Chłodna 55

FRANCUSKIE PŁATKI

OWSIANE EDBr.

HEUDEBERT

przygotowane z najlepszej owsa owernijskiego i bretońskiego, są znakomitą odżywką, wzmacniającą przeważnie w okresie wzrastania dzieci; dla chorych i ozdrowieńców. Płatki owsiane EDBr są bardzo przyjemne w smaku i posiadają wysoką wartość odżywczą.

Sprzedają w aptekach i większych składach aptecznych i wino-kolonjalnych.

W.Z.P. Nr 11 Wilno, dn. 15-III 1926

Druskieniki

pensjonat p. Zajęczkowskiej przy ul. Jasnej.

willa „Diana”

Czynny od 1-go maja

Informacje: Orlańska 4 m. 3 od g. 12—4 pp

Już czas odkurzać

ubrania zimowe i nasycić naftaliną lub terpentyną, co uskutecznią aparat elektryczny. Za mówienia przyjmuję

„Bazar Wytwórni Szkół”

Wielka 66 i Mickiewicza 35

„Sklep Spółka”

Zanik czasopiśmiennictwa.

Jeżeli wyrazem życia kulturalnego danego narodu jest bujny rozkwit czasopiśmiennictwa, będący wyrazem ruchu umysłowego — to stwierdzenie wypadka, że obecnie naprawdę ciemniej jest w Polsce, niż kiedykolwiek było.

Jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska, będącego symptomem czasu: nie może u nas rozwinąć się czasopismo, kultura poświęcone bez wyraźnego oparcia tego czasopisma o kieszeń prywatną jakiegoś mecenasza, lub kasę państwową.

Objaw towarzyszący rozwojowi cywilizacyjnemu państw i narodów zachodnio-europejskich — szeroko rozgałęzione czytelnictwo, dające podstawę materialną szeregowi czasopism poświęconych kulturze — nauce, sztuce, literaturze, polityce, socjologii — słowem współczesnym zagadnieniom kultury u nas nie jest znany.

Niewola polityczna była tym kosztem ofiarnym, na którego składaliśmy wszystkie winy i braki w rozwoju oświatowym i kulturalnym w ogóle. A bezstronność wyznać nakazuje, iż jeżeli chodzi o wskaźnik intensywności współczesnego życia danej zbiorowości — o czasopiśmiennictwo

tyczne, społeczne, naukowe, literackie i t. d. — bilans ogólny ruchu tego wypadła pomyślnie dla czasów niewoli niż w zaraniu epoki niepodległości.

Ktoż zaprzeczy, że jesteśmy daleko w tyle od czasów, kiedy w każdym zaborze, poza prasą codzienną, informacyjno-polityczną, wychodziło po kilka czasopism ogólnych, kulturalnie poświęconych.

W zaborze rosyjskim naprz. „Ateum” i „Biblioteka Warszawska”, oba czasopisma znakomicie redagowane, punktualnie wychodzące, ogniskujące ruch umysłowy w zakresie nauki i literatury nie tylko z zaboru rosyjskiego, bo zamieszczające prace uczonych i literatów z kilku dzielnic polskich.

Galicja, rzecz prosta, przodowała w tym ruchu. Tam wychodził czasopisma specjalne — filologiczne, historyczne, literackie i t. d., z ogólnych zaś, współczesnym zagadnieniom poświęconych taki „Przegląd Polski” na przykład, aby innych licznych nie wymieniać.

Nie mówię już o pierwszej połowie, czy ćwierci ubiegłego wieku, kiedy samo Wilno nie ustępowało w ruchu czasopiśmienniczym ani Warszawie, ani Krakowowi, czy inne-

mu ognisku kultury. Wówczas właśnie, pomimo niewoli politycznej, ruch ten świadczył o bujnym i twórczym życiu kulturalnym.

A dzisiaj?

Dzisiaj, kiedy warunki polityczne ogólne nie stoją na przechoździe, kiedy powstają wielkie możliwości rozwojowe dla czasopiśmiennictwa, jesteśmy świadkami zupełnego upadku czytelnictwa, a w związku z tem i czasopiśmiennictwa. Trudno tu byłoby zapuszczać się w rozważania ogólne, które wyjaśniłyby nam to zjawisko — zadaleko zaprowadziłoby nas to rozważanie: trzeba byłoby omówić warunki polityczne, ekonomiczne, oświatowe i t. d. Ale nawet gdybyśmy na usprawiedliwienie rozważyli wszystkie okoliczności łagodzące, wynikłe na skutek ogólnego zdziczenia i upadku kulturalnego po wojnie, nie obliczonej na stałe sły społeczeństw — nie będziemy mogli usprawiedliwić społeczeństwa naszego z okoliczności, iż w Polsce Niepodległej i Zjednoczonej, liczącej około trzydziestu milionów ludności, nie znalazło się kilka tysięcy, dla których pismo miesięczne, powiedzmy, poświęcone zagadnieniom współczesnego życia kulturalnego, byłoby niezbędną strawą duchową, a przez to umożliwiałoby istnienie takich pism.

Rozważania konkretne zawsze lepiej przemawiają do wyobraźni.

Wzię przykład. Istniał u nas do niedawna miesięcznik „Przegląd Warszawski”. W pierwszym okresie swoim pod redakcją W. Borowego; a później Borowego i Kołaczkowskiego był doskonałym piśmem perłowym, „poświęconem literaturze, sztuce i nauce”, z przewagą właśnie literatury krytycznej. Żle widocznie powodziło się piśmu, skoro dotychczasowa redakcja ustąpiła, nowa zaś zreformowała nieco to piśmo w kierunku gustów publiczności przez pewną zmianę jego charakteru, utrzymując zresztą piśmo na poziomie dość wysokim. I to nie pomogło. Po czterech latach istnienia piśmo przestało wychodzić, oświadczaając, że w Polsce nie znalazło się ośmiuset prenumeratorów! Co za signum temporis!

„Przegląd Współczesny” pod redakcją prof. St. Wędkiewicza obcho- dził właśnie czwartą rocznicę swego istnienia. Piśmo to wyjątkowe w naszych warunkach: wprost się wierzyć nie chce, że wychodzi najpóźniej, co miesiąc zawsze bogate, urozmaicone, świetnie redagowane! Gdy rozszerzy dział kroniki i sprawozdań będzie jedynym w Polsce i wyjątkowym piśmem o pokroju europejskim,

doborem całości numeru każdego prześcigającym różne zagraniczne wydawnictwa. Ale „Przegląd Współczesny” to wyjątek świadczący o smutnym zjawisku ogólnem — upadku czasopiśmiennictwa.

Z pośród tygodników naszych, dawnych zwłaszcza, najstarsze „Tygodnik Ilustrowany” i „Świat” w upadku: daleko im do poziomu swego przedwojennego! Wciąż ta sama ścieżka, często bezwartościowa, jak stale np. w „Świecie”.

Z tygodników „Wiadomości Literackie” usilują utrzymać się na dawnym wysokim poziomie. Ale i im czas dają we znaki. W każdym razie do dziś dnia piśmo to, przez dwa już lata swego istnienia, jest nadal piśmem wyśmienicie redagowanym, żywym, wyczuwającym tętno życia kulturalnego i literackiego. Jako piśmo informacyjne — pierwszorzędne.

Kwartalniki nasze naukowe wychodzą przeważnie raz w roku lub w ciągu dwóch lat za cały ubiegły czas — kilka kwartałów. A pośród tych czasopism na wysokim, jak zwykle poziomie stoi „Pamiętnik Literacki”, doskonale redagowany. Ale i „Pamiętniki” brak funduszy. „Tożsamość Literacka”, wydające go omal że nie w upadku — członkowie składek nie placą regularnie, lub wo-

góle nie placą, przyciśnięci biedą przeżyjących czasów.

Oto na paru przykładach stan naszego czasopiśmiennictwa. Od czasu do czasu powstają efemerydy zgóry niejako skazane na zagładę w tym smutnym stanie rzeczy. Pierwszy lepszy przykład z brzegu — „Tygodnik Wileński”. Podzielił los wielu innych pism.

Taki jest stan rzeczy, świadczy on że nie możemy utrzymać żadnej tradycji rozwojowej czasopism, gdyż żadne z pism naszych periodycznych nie liczy bodaj więcej ponad kilka lat istnienia. Te z pośród pism, które miały już pewną tradycję, dzisiaj nie wychodzą.

Następnie stan ten świadczy o zupełnym zaniku czytelnictwa. Nie trzeba rzeczy obawiać w bawelne: nie mamy potrzeb kulturalnych w tej mierze — wystarczą nam kilka szpalt wiadomości bieżących i informacji politycznych pism codziennych.

Do miesięczników lub tygodników, zwłaszcza bez ilustracji, mało kto zagląda. A że też mało kto kupuje książki...

Stan rzeczy jest bardzo smutny.

W. P.



Wypelza straszny potwór, luskami groźnie chrzęści,
Śpiąca rycerza tarcza, na drobne pryska części,
Hartowny miecz na twardą, jak gład, się skórze zwija,
Przebiła serce, bucha pługawy zdroj posoka,
Wzrost zginął, lecz rycerza zwycięstwo nie weseli,
Na własną to niedolę pogrzebł ztego smoka.

III.

Na własną li niedolę ma rycerz zabić Smoka?
Na koniu wienym zdąży, w bój strogi ku jaskini,
Pusta, w porannej ciszy błękitna łni zatok,
Zbroi się Tristan spiesznym, znak krzyża zbrojny czym,
Ta dumna pani—słodką zastruży ran lekarka,
A w zamku spi krolewna—izolda złotowłosa,
Już czas, na bój wyruszać o szczęście krola Marka.

II.

O czym to duma Tristan szlachetny, a wyniosły,
Gdy na kupieckim statku rycerz swego piaszcza,
I patrzy wciąż na zlotą nić w faldach swego piaszcza,
Na wios złocisty, który jaskółki dwie przyniosły?
Już parę chmurnych nocy nie może zmusić oka
I troska w jego sercu rozjątrza się, jak rana:
Zbyt ciężkim może będzie czyn siur i siostzana?
Na własną li niedolę ma rycerz zabić Smoka?

I.

(Wygłoszona w dn. 22 bm. na Wieczorze Smoka).

BALLADA

WANDA NOWODWORSKA.

DODATEK LITERACKI

9 maja 1926 r.

Nr. 2.

DODATEK LITERACKI

Nr. 2

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA - DOBACZEWSKA.

Ballada o Sercu, co w burzę umarło.

Rozdzwoniła się w polu pszenica,
rozlekały się płacze kłosiane.
Idzie polem jakieś Serce szalone,
bezlitośnie na burzę wygnane.

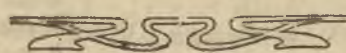
Poderwała się Burza - Wicherzyca
ciężkim lotem, sępiemi skrzydłami,
i na strunach białej harfy deszczowej
płomiennymi zagrała palcami.

Poleciała jastrzębiem w tę stronę,
kiedy Serce usiadło przy płocie,
błyskawicą w same oczy zajrzała
zaleknionej, bezradnej sierocie.

Wyszarpnęła biedactwu z pod głowy
kępę trawy — zielonej pościeli...
Potem Serce cichuteczko umarło...
Ale święci i tak dosłyszeli.

Święta Anna powiedzieć się bała,
Święty Michał osądził surowo.
(A Cecylja poszła stroić organy).
Święty Jerzy chciał wskrzesić na nowo.

Aż się niebo piorunem rozdarło:
wyjrzał na świat Pan Jezus kochany.
Sięgnął ręką, i wziął Serce do siebie,
i zamienił w jasną gwiazdę na niebie.



SEWERYN ODYNEC.

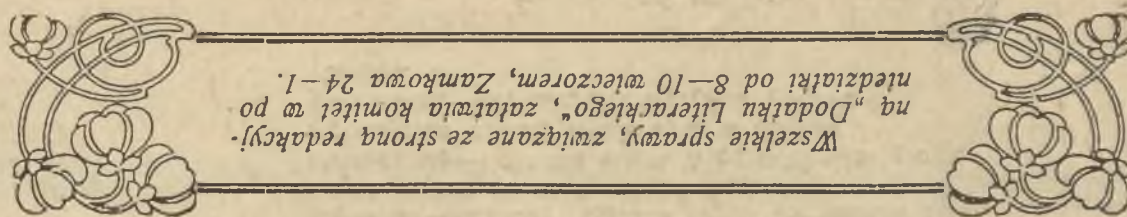
RENCONTRE.

Poprzedzane zgiełkiem Dryady
Perłami ros oczęta mgła...
Tańczy w migotach srebrnej szpady
Królewski park Fontainebleau!

Wśród popłatanych kiści lebiów
Po ziemi chyłkiem pełza świt —
I męsza się w słowicy szczybot
Tryumfującej stali zgrzyt!

Rzuć w stronę, panie, zgubny patos
Rycersko napuszonych mów:
Wzgardliwy d'Artagnan i Athos
Słuchają twych chętnych słów...

Napróżność oczu mgłą bojową
Skrzył pod kapturem, drżąc, jak mnich —
Ty grozisz pionkiem — ja Królową
Twój szach, Margrabio, a mój — sztych!!!

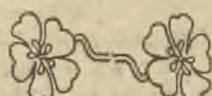


Wszelkie sprawy, związane ze stroną redakcyjną „Dodatek Literacki”, załatwia komitet w niedzielną od 8—10 wieczorem, Zamkowa 24—1.



Chciałabym wiożyć kwiaty do wysokiej urny,
zobaczyć blade róże na ciemnym meblu,
i słuchać, jak ktoś zdala i nienal bez zalu
gra śpiewające, słodkie, pół senne nokturny.
Żeby dzieci był bez słońca, łagodny i chmurny,
gdy szyby mają męczącą przeźroczystość opalu —
Dzikić wino, psira maska z jesienno biału
pnie się na swoje chwile, dremniane koturny.
Wszliśmy na taras, mówię do jestni
i słucham, jak zdaląka przelewa się, mienią,
głos po parku omgionym wędrującym w echu.
Wiem, że wiesz, wśród owej już mraźnej zieleni,
kiedyś tak cicho stał zamyśleni,
stopiłoby się wszystko w jednym uśmiechu.

HALINA ODYNOWA.



Spojrzałaś. Błękitny ciemny twych rozwarłych źrenic
rozpał na mej twarzy rumieniec — rumieniec.
Przebiegło twe spójnienie po oczach, po wargach,
musnęło owal brody — i zginęło w barkach.
Powieki nie opadły na jasne źrenice.
Darmo czekam. Spojrzenia już twego nie chwyć.
Wiem dobrze, że takiego już nigdy nie będzie.
le g dziez to jedyny? I nigdzie i wszędzie.
Ochłonięciem zaprawde. Nie ma twoich źrenic.
Ach, gdzie—gdzie się podział z twarzy mej rumieniec!

SPOJRZENIE.

JEŻY WYSZOMIRSKI.

DODATEK LITERACKI

Nr. 2

JULIUSZ LEMAITRE.

Pierwszy odruch.

(Na marginesie Zend-Awesty).

Turiri był bogatym kupcem w Bagdadzie. Szereko słynął z cnót swoich. Nietylko bowiem wspomagał ubogich groszem i nie pozwalał sobie na zbytki, by szerzej rozdawać jałmużny, ale z podziwu godną cierpliwością wysłuchiwał skarg i zwierzeń wszystkich cierpiących, krzepił ich na duchu życiowymi słowami i gdzie mógł, wstawiał się za nimi.

Z poddaniem znośił drobne przykrości, stanowiące strawę powszednią całego prawie człowieczego żywota. Był naprawdę pobłażliwy i nigdy się nie gniewał, jeśli się z nim nie zgodzono: cnota to trudna do osiągnięcia i rzadka, gdyż każdy człowiek w głębi serca pragnie, by wszyscy inni ludzie byli mu podobni, tylko cokolwiek niżsi.

Ożeniony z kłótnią i gderliwą niewiastą, był jej wiernym mężem i wybaczał, że się często złościła i że nie była już młodą i piękną. Wreszcie, chociaż lubił składać wiersze i pisać djalogi, któreby przedstawiali histrjoni, cieszył się powodzeniem rywali i wyrażał to w szczerze uprzejmych pochwałach i licznych przysługach, które nie wyświadczał.

Jednym słowem życie jego było samem miłosierdziem. Łagodnością, prawością i zapomnieniem o sobie; uchodził za świętego, który umie być zarazem doskonałym wychowanym człowiekiem.

Ale na twarzy jego nie było tej pogody, którą promieniować zwykły oblicza świętych. Rysy jego były ściągnięte, jak rysy człowieka, pożądanego gwałtowną namiętnością, czy ukrytą trwogą, i nieraz w chwili działania, uważano, że spuszczał na chwilę powieki, czy to dla większego skupienia, czy dlatego, by ukryć przed ludźmi wyraz oczu. Ale nikt nie przykładał do tego wagi.

*

Niedaleko Bagdadu przebywał asceta imieniem Maitreya, wielki cudotwórca, do którego pielgrzymowało wielu pobożnych. Maitreya wyzwolił się zupełnie z zwykłych warunków życia i zachowywał nieruchomość taką, że jaskółki uwiły gniazdo na jego ramieniu. Broda, pokryta ich wyszlęmi wydzielinami, spływała mu do pasa, a ciało przypominało szorstki i ciemny pień drzewa. I żył w ten sposób już lat dziewięćdziesiąt, bo myślał, że tak jest najlepiej.

Aż raz usłyszał, jak jeden z pielgrzymów mówił: — Turiri jest tak dobry, że zbije się w cielemniem Ormuzda. Gdyby taki człowiek mógł wszystko, co chce, nie byłoby cierpienia na ziemi.

Nieruchomość Maitreyi stała się jeszcze bardziej nieruchomą. Widocznym było, że asceta wszedł w bezpośrednie zetknięcie z Ormuzdem. Po upływie niewielu chwil rzekł do pielgrzyma:

— Nie mogę uzyskać od Ormuzda, by Turiri mógł spełnić wszystko, czego zapagnie nie różniłby się bowiem niczem od Boga. Ale Ormuzd zezwala by od jutra pierwsze pragnienie tego cnotliwego męża w każdej okoliczności żywota natychmiast się spełniło.

— O, rzekł pielgrzym, to wychodzi mniej więcej na jedno. W każdej okoliczności pierwsze pragnie-

nie Tuririego będzie także, jak inne jego pragnienia, to jest miłosierne i wspaniałe. Czciogodny Maitreyo, obwieściłeś mi szczęście wielkiej mnogości ludzi i dzięki ci składam za to.

Gdyby broda Maitreyi była mniej nieprzenikniona, pielgrzym doszłby do niego ciekawym uśmiechem na jego kamiennych wargach. Ale prawie natychmiast asceta pograżył się w swem niebosiężnym marzeniu.

Pielgrzym zasię powrócił do miasta, ciesząc się zawczasu dobroczynnymi cudami, w których napewno przejawiać się miała potęga Tuririego.

*

I stało się, że nazajutrz zrana Turiri zbudził się i spojrzał na żonę, śpiącą jeszcze u jego boku, a ona, pchnięta tajemniczą siłą, zerwała się nagle, wyskoczyła przez okno i roztrzaskała głowę na bruku dziedzińca.

Gdy wyszedł z domu, otoczyli go tłumem zebracy. Nie odpędził ich ostrymi słowami i nawet zaczął, jak zwykle, szukać drobnych monet w trzosiku, ale wszyscy żebracy naraz upadli martwi na ziemię.

Na przechadźce spotkał piękną Mandanikę, jedną z najwybitniejszych kurtyzan Bagdadu. Mąż pełen mądrości nie umiał ukryć, czego się po niej spodziewał. Powiodła go do swego domu i była mu powolną. Poczem ją mu opowiadać swoje życie i właśnie twierdziła, że nie jest taka, jak inne kobiety, gdy nagle zmarła w ramionach Tuririego, który nie przestawał ścisnąć ją najczulej.

Wyszedł od niej, lecz w wąskiej uliczce zatrzymał go zaor wozów; zaczął się już niecierpliwie, gdy nagle wszyscy woźnicy, których zaprzęgi zatrasowały przejście, pospadali z kóz, a wszystkie konie upadły z podciętymi pięciami, jakby skoszone niewidzialną kosą.

Udał się do teatru i tam posprzeczal się z uczonym Sarwilaką o wiersze, które ten przypisywał Nisamiemu, gdy Turiri sądził, że autorem ich jest Saadi, poeta róż. Nagle uczony upadł, a krew fontanną trysnęła mu z ust. Komedja, którą grano tego wieczora podobala się bardzo i publiczność nagrodziła ją długo niemilkającymi oklaskami. I stało się, że zanim Turiri (mówilem wam, że pisywał też komedje) zdobył się też na oklask, autor sztuki niespodzianie oddał ducha.

Turiri powrócił do domu, przerażony tylu straszonymi zgonami i zrozpaczony, a nie rozumiejący, wpakował sobie sztylet w samo serce.

Świątobliwy Maitreya umarł tejże nocy.

*

Obaj razem stanęli przed tronem Ormuzda.

Asceta myślał:

— Mito mi będzie patrzeć, jak Pan obejdzie się godnie z tym człowiekiem, którego fałszywe cnoty czczone były przez persów prawie na równi z mojami, i który nareszcie okazał się takim, jakim był naprawdę i w ciągu jednego dnia okrył się grzechami i niezliczonymi mordami.

Ale Ormuzd rzekł, uśmiechając się do Tuririego:



— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

Romans z Piotrem.

HALINA ZAWADZKA

DODATEK LITERACKI

Nr. 2

6

DODATEK LITERACKI

Nr. 2

— Cnotliwy Turiri, człowiecze dobry rzetelnie,
słodki mój sługo, wnijdź do pokoju mego.
— Dobry żart, rzekł asceta.
— Nie żartuję wcale, odparł Ormuzd. Zapragna-
łeś, Turiri, śmierci żony twej, bo nie była nigdy łag-
odna, a dawno przestała być piękna; żebraków, bo
byli natrętni i odpychający; kochanki, bo była głupia;
woźniców i koni, bo dzięki nim musiałeś czekać;
uczonego Sarwilaki, bo był innego zdania, niż ty, a
autora sztuki, bo osiągnął większe od twego powo-
dzenie. Wszystkie te życzenia były zupełnie natural-
ne. Morderstwa, o które Maitreya cię oskarża, były
niezależnym od ciebie wynikiem pierwszego twego
pragnienia, tego pragnienia, nad którym nikt nie mo-
że zapanować. Każdy człowiek musi nienawidzić
tego, co mu zawadza, i musi pragnąć zniweczenia te-
go, co nienawidzi. Natura jest egoistką, a imię ego-
izmu jest zniszczenie. Człowiek najcnotliwszy zaczyna
tedy od tego, że jest nikczemnikiem w sercu swojem;
i gdybym zezwolił komu ze śmiertelnych spełniać w
każdym wypadku pierwsze jego nieświadome życze-
nie, to władza taka wyludniłaby wkrótce cały świat.
I to właśnie chciałem wykazać na twoim przykładzie,
Turiri. Ale sam sądzę ludzi wedle ich następnego
pragnienia, bo to już jest od nich zależne. Gdyby
nie tajemniczy dar, który zabójstwami wypełnił
pomimo twej woli ostatni dzień twego życia, pędził

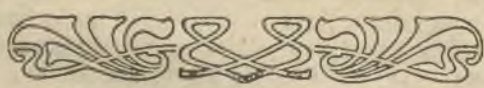
byś dalej żywot dobroczynny. Nie będę więc baczył
na przyrodzenie twoje, lecz na wolę, która była zaw-
sze dobrą i usiłowała poprawić naturę i udoskona-
lić tak niepełne dzieło moje. I dla tego, drogi mój
współpracowniku, otwieram dziś przed tobą wrota
mego raj.

— Bardzo pięknie, rzekł Maitreya; ale jakąż be-
dzie moja nagroda?

— Ta sama, rzekł Ormuzd, chociaż zastuga
twoja jest niewystarczająca. Byłeś świętym, ale nie
było w tobie nic ludzkiego, okrom pychy. Doszedłeś
do tego, że zmogłeś w sobie pierwsze pragnienie;
ale gdyby wszyscy ludzie żyli tak, jak ty, ludzkość
wyginęłaby jeszcze szybciej, niż gdyby wszyscy mie-
li cudowną i strasliwą władzę, którą dotknąłem
przez przez jeden dzień sługę mego Turiri. Ja za-
się pragnę, by ludzkość trwała, gdyż bawi mnie, a wi-
dok jej chwilami niepozabawiony jest piękna. Twój
wysiłek nawet, nędzny asceto, mieścił w sobie pewien
zasób piękna i dlatego wybaczam ci dziki twój błąd.
Przyjmuję wreszcie na łono moje Turirego, bo jestem
sprawiedliwy, a ciebie, Maitrejo, bo jestem dobry.

— Ależ... rzekł Maitreya.
— Powiedziałem.

przekł. Haliny Zawadzkiej.



SEWERYN ODYNEC.

OCZY (Nature Morte II).

Pannie Janinie T.

Na niebie z bladej tektury
Skowronki z papier maché..
Odprawiam błękitną mszę
Za duszę — już nie wiem Której...
Łez brylantami się skrzę! —
I płaczę ze mną do wtóru
Na niebie z bladej tektury
Skowronki z papier maché...

HALINA ODYŃCOWA.

Litościwa opieka wierzb i brzoź,
woda co wiecznie mówi, wiecznie wróży —
Stodkie niebo wieczorne — bladej Wielki Wóz,
nieskończonej znak podróży...

Księżyc wszędzie nad brzozy i ozłoci
wielkie pnie ponad wodą, cichy wir,
a na brzegu na biały padnie żwir
przez gotycki cień paproci.

Cisza lekka jak ptak poda mi rękę
— niema bólów, trosk, żalów, uchybień —
Tam, gdzie kwitnie samotnie biały grzybień,
utoniemy, śpiewając piosenkę.

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

„O Perkinie-Dębocu, gromami rządzącym”

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA.



— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

— Radza?—bey?—pan z dancig?—czy Piotr z obrzaka?—
nie wiem—lecz mię ogarnia twych uśmiechów łaska,
tych srebrnych oczu urok!—
zblizasz się—i nie wiem. Wieg odchylam głowę,
jako owoc,—dofrzale, do szczęcia gotowe
Serco...

KRONIKA

NIEDZIELA
9 Dziś
5 po W. Grz.
Jutro
Izdy. o.

Wsch. s. l. og. 4 m. 02.
Zach. s. l. og. 7 m. 04

MIEJSKA.

— (x) Wiceprezydent m. Wilna wyjechał do Warszawy. Wiceprezydent m. Wilna p. Łokuciewski wyjechał w dniu dzisiejszym do Warszawy, celem zrealizowania pożyczek, zaciągniętych przez Magistrat m. Wilna w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

— (x) Zrealizowanie pożyczek przez Magistrat. Jak wiadomo Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie przyznał Magistratowi m. Wilna pożyczkę w sumie 177 500 zł. na cele budowy szkoły powszechnej w Wilnie, przy ul. Rydza Smięłgo. Pożyczka wspomniana zostaje ubezpieczoną na wpływach dodatków komunalnych od podatków państwowych i będzie Magistratowi m. Wilna wypłacana w kilku ratach.

— (x) Termin opłaty miejskiego podatku od lokali. Z dniem 10 b. m. upływa termin ulgowy opłaty bez kar podatku miejskiego od lokali za rok 1925.

— (x) Sekwestratorów miejskich należy legitymować. Zdarzają się wypadki, że płatnicy podatków opłacają takowe osobom wydającym sobie za sekwestratorów, lub jakichś kontrolerów miejskich. Wskutek tego Magistrat m. Wilna zwraca uwagę płatników wszystkich podatków na to, że nie tylko w wypadkach opłat pieniężnych sekwestratorom, ale nawet w wypadkach wywiadów robionych przez dozorców dodatkowych należy wymagać od osoby, działającej od imienia Magistratu przedstawienia odpowiedniej legitymacji.

— (x) Z targowiska Ponarskiego. W dniu 7 b. m. spędzono na rynek Ponarski koni 46 sztuk, za które płacono od 60 do 600 zł., bydła rogatego spędzono 112 szt. płacono od 90 do 450 zł., świń spędzono — 123 szt. — od 35 do 450 zł., prosiąt — 10 szt. płacono od 6 do 12 zł. cieląt — 361 szt. płacono od 20 do 45 zł. za sztukę.

WOJSKOWA.

— Zmiany personalne w D-6 6 ej Brygady KOP. Dotychczasowy szef sztabu 6 Brygady KOP, p. k. Florek rozkazem D-6 Korpusu O. G. został przydzielony na szefa sztabu D-6 3-ciej Brygady w Wilnie. W dniu 10 b. m. p. k. Florek o godz. 9.10 opuszcza Wilno. Jednocześnie obowiązki szefa sztabu 3-ciej Brygady obejmie kpt. szt. gen. Siabicki Hipolit.

SKOLNA

— (x) Zapisy uczni do państw. szkoły murarskiej w Wilnie. Państwowa szkoła murarska w Wilnie, sekretariat której mieści się przy ul. Kopanicy Nr 5, przyjmuje kandydatów na kurs dwuletni. Kurs odbywa się w ciągu dwóch sezonów letnich od 15 kwietnia do 15 października i zimowego od 1 listopada do 1 kwietnia — nauka teoretyczna. Przy szkole wspomnianej jest bursza z opłatą za mieszkanie i utrzymanie 40 zł. miesięcznie, szkoła zaś bezpłatna. Warunki przyjęcia ucznia są następujące: 1) ukończenie co najmniej 16 lat życia, 2) praktyka pożądana, ale nie konieczna, 3) umiejętność czytania i pisanie po polsku i znajomość czterech działań arytmetycznych

z liczbami całymi do 1000.

Wstąpienie ucznia zgłaszającego rodzice lub ich prawni zastępcy i do podania należy dołączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo szczeniaka ospy, 3) dwie fotografie, 4) świadectwo moralności wydane przez urząd parafialny, lub gminny.

KOLEJOWA

— (x) Zniżki kolejowe na wystawę radiową do Warszawy. Z powodu wystawy radiowej, która się odbędzie w Warszawie w czasie od 15 do 24 maja r. b. przypominamy, iż na zasadzie ustawy obowiązującej, wycieczki zbiorowe, złożone co najmniej z 10 osób, korzystają z 50 proc. zniżki kolejowej.

Podania w sprawie powyższej należy składać do tut. "Dyrekcji Kolejowej".

— (x) Z posiedzenia zarządu drużyn konduktorskich koła wileńskiego. W dniu wczorajszym o godz. 14 odbyło się przy ul. Kolejowej nr. 7 posiedzenie zarządu związku drużyn konduktorskich koła wileńskiego. Na posiedzeniu tem, prócz całego szeregu innych spraw, omawiano sprawę poświęcenia nowo ufundowanego przez ten związek sztandaru, które się odbędzie w dniu 13 maja r. b. w kościele św. Kazimierza, aktu poświęcenia dokona J. E. ks. biskup Bandurski. Następnie omawiano sprawę wyboru delegata na zjazd dorocznego tegoż związku w Warszawie, w dn. 26 maja r. b.

UROCZYSTOŚCI I OBCHODY.

— Akademia ku czci Kardynała Merciera. Przypominamy, że dziś o godzinie 6-jej odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu uroczysta akademja ku czci jednego z najgłębszych umysłów i najszlachetniejszych charakterów, wielkiego uczonego i wielkiego człowieka, zmarłego w styczniu b. r. Kardynała Mercier, Prymasa Belgii. Akademię rozpocznie odegranie Hymnu Belgijskiego „La Brabançonne” przez orkiestrę 3 pułku saperów. poczem nastąpi przemówienie J. M. Rektora Zdzichowskiego, ks. prob. Domińczyka i prof. Lutostawskiego. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Zjazd koleżeńki. W niedzielę 9 maja r. b. odbędzie się zjazd koleżeńki b. wychowawców Wileńskich szkół męskich (b. 1 i 2 gimnazjów i szkoły realnej) w. do 1915 r.) według programu następującego: Msza św. w kościele św. Jana o g. 9 i pół rano, po mszy zbiórka na podwórzu uniwersyteckim w celu dokonania wspólnej fotografii, wieczorem o g. 8 — zebranie towarzyskie w sali prób T-wa „Lutnia” (ul. Mickiewicza 6).

— (t) Zjazd delegatów kół cichej rezerwy D. O. K. III. W dniu 13 b. m. odbędzie się w Wilnie zjazd delegatów kół prowincjonalnych stowarzyszenia oficerów rezerwy, znajdujących się na terenie D. O. K. III. Zjazd obradować będzie w lokalu Mickiewicza Nr. 13.

— (t) Posiedzenie komitetu obywatelskiego pomocy bezrobotnym. Dnia 7 b. m. w lokalu Magistratu m. Wilna odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego pomocy bezrobotnym, na którym była rozważana sprawa zatrudnienia większej ilości bezrobotnych na kolei i przy karbowaniu piw na terenach Dyrekcji Lasów Państwowych.

Komitet upoważnił p. p. M. Engla i senatora B. Krzyżanowskiego do nawiązania pertraktacji w tej sprawie z zainteresowanymi instytucjami.

Następne posiedzenie komitetu wyznaczone zostało na 17 b. m.

— Oddział Wileński Pol. Towarzystwa Tatrzańskiego urządził we wtorek dn. 11-go b. m. o godz. 8 m. 15 wieczorem w gimnazjum im. J. Słowackiego (Dominikańska 3) zebranie miesięczne członków, na którym prof. Tadeusz Czetowski wygłosił pogadankę o wielkanocnej wycieczce narciarskiej w Beskidy i Tatry, ilustrowaną przezroczami. Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— Związek obrony mienia Polaków poszkodowanych na terytorium b. Ces. Ros. Sienna 16/1. prosi członków o natchymiasłowe nadsyłanie ostatnich swoich dokładnych adresów, gdyż to leży w ich własnym interesie, będzie potrzebne dla wielu względów, między innymi dla walnego zebrania, oraz prosi również o nadsyłanie przekazami pocztowymi, lub wpłaceniami osobiście do kasy Związku Sienna 16/1 w gołz. między 12 — 2 zaległych składek członkowskich za dawne lata po 3 złote, a za rok 1925 i 1926 po 5 złotych.

NADEŚLANE.

— Rozwój przemysłu sukienego w Polsce. Chlubnie znana w kraju i zagranicą fabryka wyrobów sukienich i kamgarnowych Gustaw Molenda i Syn, Bielsko na Śląsku, ostatnim transportem swych materiałów letnich przekonała najbardziej uprzedzonych zwolenników towarów zagranicznych, że wyroby fabryki Gustaw Molenda i Syn nie tylko dorównują zagranicznym pierwszorzędny wyrobom, lecz nawet pod wieloma względami absolutnie przęścigają je. Nic też dziwnego, że materiały tej fabryki powszechnie cieszą się wielkim popitem.

TEATR I MUZYKA.

— Reduta w gmachu na Pohulance gra dzisiaj w niedzielę 9-go b. m. o godz. 3-jej po poł. dla młodzieży szkolnej po cenach o 75 proc. niższych po raz ostatni w tym sezonie „Wesele” St. Wyspiańskiego. Wieczorem tegoż dnia o godz. 8-jej wieczór komedia Jęzgo Szaniawskiego w 3-ach aktach „Lekkość”.

W poniedziałek dn. 10-go b. m. po raz pierwszy Zespół Reduty odegra komedię St. Krzywoszewskiego „Pan minister”.

— Tydzień Ucznia. Dziś w niedzielę 9 maja 1926 r. tydzień ucznia rozpocznie poranek muzyczny w Sali Lutnia (ul. Mickiewicza 8). Współudział biorą p. Hendrych, Korsak-Targowska, Iryniwiczka i p. Derwis. Początek o godz. 12 m. 30 po p. Ceny miejsc zwykłe.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Pożar. Dn. 5 b. m. spaliła się gajówka Mercierka gm. Rudnickiej, należąca do Nadleśnictwa Rudnickiego. Przyczyną pożaru oraz straty narazie nie ustalono.

— Bójka. We wsi Żurzy gm. Kurzejewskiej wywiązała bójka pomiędzy mieszkańcami tejże wsi Mikołajem Kwietkiewiczem, Michałem Czerniawskim i Janem Krywionem. W czasie bójki został ciężko pobity Jan Krywionko, którego stan zdrowia zagrożony jest.

Kwiatkiewicz i Czerniawski zostali aresztowani.

— Zaginięcie. Julia Piwiskis (Mysia 13) zameldowała o zaginięciu swej córki 9-letniej Zenajdy, która wyszła z domu dn. 5 b. m. i dotychczas nie powróciła. Poszukiwanie zarządzono.

— Towary p. Żuka spłonęły. W nocy na 6 b. m. w sklepie Rubina Żuka (Rudnicka 14-a) spalił się towar na sumę 152 zł. Przyczyna pożaru nie ustalona.

— Zagadkowy trup. W lesie około wsi Kostyki pow. Wilejskiej został znaleziony trup Jana Jurkiewicza (w. Dąbrówka gm. Dohinowskiej), który dn. 8 lutego r. b. wyszedł z domu i zaginął. Sekcja lekarska wykazała, iż Jurkiewicz zmarł wskutek zamknięcia.

— Amatorzy papierosów. W nocy na 7 b. m. za pomocą wygięta sztycy z okna dokonano kradzieży 6000 szt. papierosów. oraz 25 zł. na szkódę M. Ostiana (Nowogrodzka 77) Straty wynoszą 400 zł.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

8 maja 1926 r.

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	10,40	10,42	10,37
Belgia	32,55	32,63	32,47
Holandia	418,72	419,77	417,08
London	50,59	50,71	50,47
Nowy-York	—	—	—
Paryż	32,81	32,89	32,73
Praga	30,87	30,94	30,80
Szwajcaria	201,05	202,05	201,05
Stokholm	—	—	—
Wiedeń	147,07	147,44	146,71
Włochy	41,80	41,90	41,70

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa 74,76 (w złotych 754,80)	—	—	—
kolejowa 150,00	—	—	—
5 pr. pożycz. konw.	32,50	—	—
pr. pożycz. konw.	—	—	—
proc. listy zast.	—	—	—
ziemskie przedw.	23,20	23,75	23,85

Jan Bułhak artysta fotograf
Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.
Ceny niższe.

Jedynie PASTA

„O L W A”
zapewnia zębom białość
i dezynfekuje jamę ustną
ŻA D A C WSZĘDZIE.

o 40% taniej
niż w sklepach żalobnych
pracownia wianków metalowych
„I M M O R T E L”
ul. Wielka 3, m. 1.

Gustaw Molenda i Syn

FABRYKI SUKNA I WYROBÓW KAMGARNOWYCH
w BIELSKU (ŚLĄSK CIESZYŃSKI) ROK ZAŁOŻENIA 1850.



Skład Fabryczny

na całą ziemię Wileńską

Wilno, przy ul. Wielkiej Nr 36, tel. 949

podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że chcąc uprzystępnic szerokiemu ogółowi Pracowników Państwowych wszelkiej kategorii nabywania różnych wyrobów sukienych w najlepszych gatunkach na bardzo dogodnych warunkach spłaty ratami, po cenach fabrycznych, zawarła w tym celu z niżej wymienionymi Urzędami specjalne umowy:

Dyrekcja Lasów Państwowych
Izba skarbową
Kuratorium Okręgu Szkolnego
Izba Kontroli Państwowej
Bank Polski
Dyrekcja Poczty i Telegrafów
Koło Miejscowe Pracowników Dyrekcji Poczty i Telegraf.
Urząd Poczty i Telegraf. Wilno II.
Dyrekcja Dróg Wodnych
Dyrekcja Robót Publicznych
Województwo, Koło 13
Województwo, Stowarzyszenie Samopomocy
Dyrekcja Cel i Urząd Celný
Okręgowy Urząd Ziemski
Kasa Samopomocy przy związku Urzędn. Kolejowych
Wydział Hipoteczny, przy Sądzie Okręgowym
Związek Pracowników Miejskich (Magistrat)
Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka
Zrzeszenie Asystentów Uniwersyteckich
Sejmik pow. Wileńsko-Trockiego

Wobec powyższego, firma uprasza zainteresowane osoby w każdym poszczególnym wypadku zaoptać się w ordery (asygnaty) u upoważnionych do tego członków odnośnych Zarządów.

SPORT

Pogoń — Makkabi, mistrzostwo A klasy.

Nie bacząc na deszcz odbyło się wczoraj wskazane w tytule spotkanie tych drużyn, które wystąpiły w składach „zasilonych” rezerwami. Boisko rozmiokło około bramki na ogół nie przedstawiało się bardzo źle, jednak czy to na skutek złych warunków, że tak powiem atmosferyczno-terenowych gra, nie stała na wysokim poziomie.

Z początku Makkabi zlekka przeważa, jednak pomimo kilku pewnych sytuacji podbramkowych nie umie zamienić je w gola.

Pogoń z Schlichtingerem na lewym skrzydle zmuszona była grać cały czas prawą stroną, gdzie Halicki, n. b. z każdym dniem lepszy, kilkakrotnie przebiegał się oddając centry, jednak też bez skutku.

Do przerwy wynik 0:0. Po przerwie sytuacja zmienia się trochę na korzyść Pogoni, kilka wypadów ataku likwiduje obrona i święty Birnbach, grający jak zawsze za wszystkich.

W 26 ej minucie Baniak wykorzystuje zamieszanie podbramkowe powstałe po kornierze i zdobywa prowadzenie. Zaznaczyć należy, że kilka minut przedtem ten sam Baniak rozniewany na pomocnika Makkabi za faul schwył go brutalnie za włosy, za co nie został usunięty z boiska. Rozumiemy święte oburzenie p. Baniaka, ale poto jest sędzia, żeby grać nie wymierzał sobie sami sprawiedliwości, a sytuacja byłaby może zupełnie inna, gdyby Pogoni zabrakło Baniaka, najpracowitszego gracza.

Do końca sytuacji pozostaje bez zmian i Pogoń schodzi z boiska uzyskawszy dwa punkty. Makkabi nie ma szczęścia, kto wie czy nie przyjdzie się jej przeemigrować do „B” klasy, przynajmniej mocno się nato zanosi.

Sędziował prof. Weysenhoff.

Zawody i wyścigi konne.

23 i 14 maja odbędą się na torze Pośpieszka zawody konne Klubu Sportowego 3-ciej Brygady Kawalerii.

Poł węgier m jazdy klub osiągnął znaczne postępy i dla tego warunki zawodów są bardziej obciążające, niż było to w roku zeszłym.

W programie jest więcej biegów oraz bardziej urozmaicone rodzaje konkursów (hipiczne i myśliwskie) co bezwzględnie więcej zainteresuje publiczność.

W dniu 1, 3 i 6-go czerwca odbędą się na tym torze Wyścigi Konne (przy udziale koni pełnej krwi), urządzone staraniem Wileńskiego Towarzystwa Zachęty Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego. Towarzystwo to istniało jeszcze przed wojną, po wojnie zaś w tym roku po raz pierwszy urządziło wyścigi.

Jak widzimy sport konny w Wilnie robi wielkie postępy, tor na Pośpieszce przebudowuje się. Będą trybuny, będzie totalizator, urządzany staraniem Towarzystwa Wyścigowego.

Połączenie samochodowe z Pośpieszką z Placu Katedralnego.

Nagrody hodowcom gołębi.

— (t) Pan minister spraw wojskowych przyznał kilku hodowcom gołębi pocztowych nagrody za hodowlę i uroszenie gołębi. Niżej podajemy spis osób, które otrzymały nagrody:

J. Nowicki (prezes twa hodowli gołębi „Czuwaj”) medal brązowy, wachm. 13 p. ul. W. Bochniak medal brązowy, wachm. D. A. K. III J. Zimoch dyplom honorowy, S. Siemier, B. Duchnowski i siera. J. Stęczyński listy pochwalne.

W dniu 6 b. m. nagrody te zostały przez dowódcę obozu warownego wręczone hodowcom.

KRONIKA.

Dziś na boisku 1 p. p. Leg. (góra Bufatowa) o godz. 3.30 odbędzie się spotkanie groźnych przeciwników 1 p. p. Leg. — Wilja.

— Towarzystwo Wioślarskie w Wilnie podaje do wiadomości, że projektowane w dniu 9 bm. otwarcie przystani ze względu na nieodpowiednią pogodę odwołuje. Zaproszenia już rozesłane będą ważne na otwarcie, o którym ogłoszenie nastąpi.

Ofiary.

Grono malarzy gimn. Elity Orzeszkowej z r. 1924 w dniu imienin profesora Kościłkowskiego składa na Bratnią pomoc swego gimnazjum zł. 15.

E. Mieszkowski

Mickiewicza 22

KAPELUSZE

Borsalino, Habig, Pless i krajowe od zł. 15

CZAPKI w wielkim wyborze.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

TYDZIEŃ UCZNI

9—15 MAJA
KALENDARZ

Kwesta uliczna

Niedziela 9 Maja

Poranek Muzyczny w Sali Lutnia o g. 12 30

Wielkie Koncerty Popularne (orkiestra) o 1-jej po południu

w salach Macierzy Szkolnej na Zarzeczcu — Zaułek

Białej 8, Domu Ludowego ul. Antokolska 44.

O d c z y t prof. Januszewicza (gimn. im. Lelewela o

g. 6-jej) Młodzież wobec niebezpieczeństwa gru-

licy w domu i szkole.

Poniedziałek 10 K A B A R E T w sali „Lutnia”

W t o r e k 11 Przedstawienie w Kineematografie Miejskiej (Ostro-

bramska 5) WIECZÓR WOKALNO-PLASTYCZNY

(gimn. J. Lelewela o g. 8 w.)

Ś r o d a 12 WIELKA LOTERIA FANTOWA. — Czarna

Kawa z Tafićami w Sali „George’a” od

godz. 7 w. do 3-jej w nocy.

Czwartek 13 KONCERT PORANEK w sali „Lutnia” o godz.

12 m. 30 w poł. FESTYN w Ogródku Bernardyń-

skim (loteria — koze szczęścia — niespodzianki).

P i a t e k 14 Reduta

S o b o t a 15 Wielki Koncert

Przewidują się w ciągu tygodnia lotne koncerty w kawiarniach i restauracjach.

Bilety — na koncerty, festyny, czarną kawę i inne atrakcje — nabywać można w Sekretariacie gimn. J. Lelewela od godz. 5—7 (codziennie).

Szczególne informacje — w afiszach.

KOMITET ORGANIZACYJNY „TYGODNIA UCZNI”.

DRUKARNIA

WYDAWNICTWO WILEŃSKIE

Kwaszelina 23.

—

—

—

—</

ROLNICY!!!

Kupując nawozy sztuczne pamiętajcie, że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna

SALETRA CHILIJSKA

którą nabywać można za gotówkę po najniższych cenach w firmie:

BARAŃSKI, BARCIKOWSKI i Ska,
WARSZAWA, ul. Zgoda Nr 1.
TELEFON: 131-62, 101-37.

1926 r. 1926 r.

BUSKO

Państwowy Zakład Zdrojowy ziemi Kieleckiej

Sezony letnie od 1 maja do 31 października

Kąpiele siarczano-słone i mułowe, wodolecznictwo, leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne.

Dojazd: stacja kolejowa KIELCE, skąd autobusami do zakładu.

1926 r. 1926 r.

Kamienie żółciowe

zmiękczą i usuwa CHOLEKINAZA H. Niemcewskiego. Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe): Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobożanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszce. Bóle i zawroty głowy.

Objawy (podczas ataków): w dolku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyża—sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozdzieranie żebra i parcie na kark stołcowy. Niekiedy wymioty żółcią, dręszcze, zimne poty, żółtaczka.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych Skład główny: Warszawa Nowy-Swiat 5, (lewa oficyna i piętro).

Spółdzielnia Rolna KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMI

ZAWALNA 1 TELEFON 1-47

Poleca:

NASIONA

ZIEMNIAKÓW SERADELI
OWSA KONICZNY
JĘCZMIEŃ LUBIN

UWAGA: Konieczną zbadaną na zawartość [kanianki] przez Wileńską Stację Oceny Nasion sprzedajemy w zaplombowanych workach.

Letniska wiejskie

Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3-5 po poł.

1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego.
2) Informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Kino Kameralne „Polonja“ ul. Mickiewicza 22

Ulubieńcy publiczności Wileńskiej

Apasz w białych rękawiczkach

wzruszająca tragedia w 10 wielkich aktach.

Dziś Władimir Gajdarow Olga Gzowska i Elen Kirti w swej najnowszej kreacji

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Dziś będzie wyświetlany film udziałem dzikich zwierząt, tygrysów, słoni, małp, krokodyli i t. p. Serja 1 „Wśród małp i tygrysów“ Tłaczewa. Nad program: „Chinska awantura“ groteska w 2 aktach. Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza W. Szczepańskiego. Kasa czynna: w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30. w powszednie dni od godz. 4 m. 30. Początek seansu: w niedzielę od godz. 3-ej w powszednie dni od godz. 5-ej. Nad program: najnowsze „Dziennik PATHE“ i „Z CAŁEGO ŚWIATA“.

Kino-Teatr „Helios“

Dziś wielki sensacyjny erotyczny dram. p. t. „Żona za pieniądze“ w 8 aktach w roli głównej Elgine Hamerstein Nad program: najnowsze „Dziennik PATHE“ i „Z CAŁEGO ŚWIATA“.

„VESTA“

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu

ubezpiecza ziemiopłody od gradobicia

na warunkach najkorzystniejszych

Bezkonkurencyjne niskie premje.

Największe Towarzystwo gwarantowe w Polsce, liczy 23000 ubezpieczonych na ogólną sumę zł. 155 milionów. Korzystne wyrównanie ryzyka. Z organizacjami rolniczymi zawiera specjalne korzystne umowy. Dyrekcja główna w Poznaniu, św. Marcin 61.

Wnioski przyjmują i wystawiają polisy Oddziały: w Wilnie, ul. Jagiellońska 8 w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 30, w Bydgoszczy, Dworcowa 73, Grudzią, ul. 23 Stycznia 10, Katowicach, ul. 3 Maja 36a; Krakowie, ul. Straszewskiego 23, Lublinie, Krak. Przedmieście 39, Lwowie, ul. Długosza 1, Warszawie, ul. Mazowiecka 13.

Ubezpieczają od ognia: Wnioski przyjmują i wystawiają polisy Oddziały: w Wilnie, ul. Jagiellońska 8 w Poznaniu, ul. Fr. Ratajczaka 30, w Bydgoszczy, Dworcowa 73, Grudzią, ul. 23 Stycznia 10, Katowicach, ul. 3 Maja 36a; Krakowie, ul. Straszewskiego 23, Lublinie, Krak. Przedmieście 39, Lwowie, ul. Długosza 1, Warszawie, ul. Mazowiecka 13.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMI

ul. ZAWALNA 1 TELEFON 1-47.

Sprzedaje:

Ziemniaki do sadzenia

Odmiany: Wohltmann Kleinspiegel Parnassia Deodora.

RATUJcie ZDROWIE

Najskuteczniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najgroźniejszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii.

Słynne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdził prof. Berlińskiego uniwersytetu Dr. Leyden. Dr. Martin, Dr. Hochloetter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu D-ra Lauera usuwają cierpienia: wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje. Zioła z gór Harcu D-ra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badenii, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pół pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegać się bezwartościowych nasadownic. Reprezentant na Polskę: Józef Grossman, Warszawa, Chmielna 49.

Wszystko dla panów:

Obuwie, Bielizna, Kapelusze, Krawaty, Trykotaże, Galanterja, Przybory podróżne

w wielkim wyborze pierwszorzędnej jakości

Poleca nowo utworzony DOM HANDLOWY W. JANKOWSKI i S-ka

WILNO, ul. WIELKA 42.

UWAGA! Dom Handlowy W. Jankowski i S-ka prowadzony jest przez pierwszorzędne siły fachowe bez udziału personelu najemnego, towary nabywane są bezpośrednio z pierwszych źródeł tylko w najlepszych gatunkach i za gotówkę, co sprawia, że ceny są niskie i ogólnie dostępne. Jako nie obciążone zbędnymi kosztami handlowymi.

Poważna przedwojenna fabryka

perfum, mydeł i kosmetyków

dobrze wprowadzona, z liczną klientelą - odda

jeneralne przedstawicielstwo

(ewentualnie ze składem) solidnej i odpowiedzialnej firmy.

Oferty do: „Agencji Wschodniej“, Warszawa, Nowy-Swiat 16, dla „Spółki Akcyjnej“.

Do sprzedania zaraz bardzo dobry majątek, dom 7 pokoi, budynki dobre, ziemia bardzo dobra, gospodarstwo w pełnym toku. Wobec wyjazdu sprawa pilna. Cena korzystna. Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA“ Portowa 14 tel. 9-05.

Od r. 1843 istnieje

MEBLE

jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły, krzesła, łóżka i t. d. Wykwintne—Mocne—Niedrogo.

SPRZEDAŻ NARATY.

Akuszka W. Smiałowska przyjmuje od godz. 19, Mickiewicza 46, m. 8 WZP Nr 63.

Rower angielski, wy, firmy E. fild okazjonalnie do sprzedania o 10 dolarów taniej niż w sklepie. Raduńska 72. Do wiedzieć się od godz. 4 p. p.

Dom H.-Kom. „ZACHĘTA“ Portowa 14. Tel. 9-05.

Mikroskop dobry nowszych systemów kupię za gotówkę. Kalwaryjska 69 m. 20 (w podwórzu). Zapytać doktora od 2 — 4 po południu.

Samochód „Renowka“ 6-cie osobowy mało używany sprzedam, Warszawa, ul. Leszno Nr 67 Kawiarnia.

Drusieniki Pokoje z całodziennym utrzymaniem. Willa „Irena“ przy ul. Orzeszkowej. J. Sipajłowa i M. Pa-jewska

Okazyjnie w centrum miasta ul. Wielka do odstąpienia SKLEP i mieszkanie, można mieszkanie osobno. Wiadomość w Biurze Reklamowym Stefana Grabowskiego.

Forle an gabinetowy, krzyżowy, znający zagranicęj fabryki prawie nowy, okazjynie do sprzedania. Szawelska 8 m. 16.

Mieszkanie z 5 pokojami, kuchnią, pokój dla służącej ze wszelk. nowoczesn. wygod od wynajęcia. Zakretowa 54 m. 6, od 2-5 pp.

Prawdziwa okazja. Za 2000 okularów piękny foliowareczek, 8 km. od Wilna. Domi mieszkalny, las, rzeka, ziemia użytkowa. Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA“ Portowa 14 telefon 9-05

Zingeta suka—wileńska „Wawa“ kask. znalazła uprasza się o odprawienie (ewent. za wynagrodzeniem) na ul. Nadbrzeżną Nr 6, m. 2.

P. KRASNOW

Amazonka w pustyni.

Powieść. XXXVIII

Wieczorne cienie kładły się na ziemię. Przybierało niebo Seledynowe tony. Z fany fututuna wychodziła zacięta zwolna cicha procesja. Dwunastu starych żołnierzy, w pięknych ubiorach, w czapczkach o wierzach haftowanych niemi purporem, wyciągnęło z trudem niemałym olbrzymią trumnę ciężką, w której spoczywało ciało starego chińczyka, otoczone kwiatami i jedwabiem. Trumnę postawiono na wzniesieniu i otwarto. Za żołnierzami study wnieśli fotele rzeźbione.

Z powagą i powoli wyszedł za nimi fututun w swym ubiorze świeżym, za nim postępowało sześciu żołnierzy—katów, z dużymi mieczami na ramionach. Fututun zasiadł w fotelu, obok trumny.

Potyknął się na swych okaleczonych nóżkach, w szafirowym, tkany złotem szafiorku, ze szlucznym wysokim uczesaniem z włosów siwych, w piętach w nie długimi szpilkami srebrnymi w kształcie motyla, wyszła za mężem starszuszka żona fututuna i usiadła przy nim.

Za nią ciągnął korowód kobiet młodych o twarzach podmalowanych

Spółeczne promienie purpurowo-złote. Otaczał ich niewypowiedziany spokój. Na twarzach nie było śladu strachu, lub wzruszenia. Nawet dzieci siedziały nieruchomo. Zdawało się, że to kolekcja manekinów lub figur woskowych, ubranych na pokaz w piękne stroje urzeczywist.

Uptwały sekundy. Białe dymy szybko wznosiły się po sznurze, a z nim biegła śmierć, zbliżała się ku zbranym na wzniesieniu ludziom. Wiedzieli o tem wszyscy, lecz nikt się nie bał.

Nagle małe dziecko, siedzące u nóg sioruszek, żony fututuna, zapłakało kapryśnie, przeciągłe. Matka, młoda chinka, pochylała się ku niemu, wzięła go na ręce i zaczęła kołysać, uspakajając. Ani jedna twarz nie drgnęła.

To była ostatnia chwila, którą widziała Fanni. Tokarow chwycił ją za rękę i pociągnął za sobą. Wybiegli za bramę, minęli pusty plac i wpadli do zaułka.

W tej chwili rozległ się za nimi straszny huk, oboje upadli na ziemię. Ziemia się rozwarła i jęła. Z gwizdem i łoskotem wleciały w powietrze ciężkie belki, olbrzymie pale, cegły i ciała, ciała... Strzępki ciała. Zginęły stare Chiny...

XXVIII

Fanni obudziła się prędko. Upadła

ogłuszona, lecz nie uderzyła się. Iwan Pawłowicz miał głowę rozbity kamieniem i leżał bez ruchu. Pusto było dokola i bezładnie. Kto mógł uciec, uciekał jaknajdalej od tego okropnego wybuchu, od fontanny ciał, ciężko upadających na ziemię. Sujudn wymarł Jan-ce-lin ze swym wojskiem rewolucyjnym skrył się w koszarach.

Ciemna noc zawisła nad ciszą grobową zamilkłego w przerażeniu miasta.

Fanni siedziała na ziemi trzymając głowę lwana Pawłowicza na swych kolanach, śniegiem tamując krew, płynącą z rany. Straszna myśl świdrowała jej mózg: „Może umarł, może już nie żyje?“ Teraz dopiero zrozumiała czemu był dla niej Iwan Pawłowicz. Teraz, nagle nad ciałem martwym zrozumiała, że nie, był to jej wuj, ani kolega i nie przyjaciel, lecz kochany, najdroższy człowiek na świecie. Myśl o możliwości jego śmierci, nie przychodziła jej dotąd nigdy. Teraz, gdy pomyślała o tem, zrozumiała, że byłoby to kres i jej życia również, że straciłaby ono cel i radość, gdyby Iwan Pawłowicz umarł.

Nerwowo nacierała skronie jego i czoło śniegiem, nasłuchując, czy nie odezwie się, czy nie westchnie i nachylając się ku niemu, z sercem bijącym w piersi, jakby młotem, wołała go, osypując słowami pieszczot, pomoże, prosząc, by żył.

Obudziło się nagle jej serce ko-

— Ciemno mi w oczach. W głowie mi się kręci. Przepraszam, to zaraz przejdzie.

Ssał chciwie brudny śnieg i garściami kładł sobie na głowę.

— Trochę mi lepiej—wyszeptał. Ruszyli naprzód. Opierał się o ramię Fanni. Uczuwał silny ból głowy i co chwila stawał musiał aby wypocząć.

Ciemne ulice puste były, zdawało się, że gdzieś rozlegają się ciche kroki starego mandaryna, obchodzącego wokół twierdzy po raz ostatni i człapanie miękkich pantofli niosących jego palankin żołnierzy.

Gdzieś zdawał zawył pies, zawtórował mu drugi, trzeci... Psy poczuły śmierć. I było coś przerażającego i złowrogięgo w tem wyciu przerażającym.

Nareszcie Fanni ujrzała latarnię i kozaka na warcie u wrót posterunku stojącego. Kozak zaopiekował się troskliwie Iwanem Pawłowiczem i wprowadził ich do jasno oświetlonego pokoju.

Postano po felczera, który opatrzył ranę i zalecił spokój i sen.

Iwana Pawłowicza ułożono w łóżku opatrzone i gorącą herbatą, napojono. Po chwili zasnął twardym snem zmęczenia.

(D. N.)